

Katarzyna Sobczyk

Uwagi o koncepcji czasu i przestrzeni w poezji Jana Pawła Woronicza

Studia Elbląskie 15, 415-431

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UWAGI O KONCEPCJI CZASU I PRZESTRZENI W POEZJI JANA PAWŁA WORONICZA

Słowa kluczowe: czas, przestrzeń, aluzje, zróżnicowane gatunki poezji oświeceniowej

Key words: time, space, references, different genre in Enlightenment poetry

Schlüsselwörter: Zeit, Raum, Andeutungen, verschiedene Gattungen der Poesie

Jan Paweł Woronicz był poetą i duchownym, urodził się w 1757 roku. Był związany z zakonem jezuickim i został wymieniony w gronie najwybitniejszych postaci w *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy (1564–1995)*. Jego biogram zawierający najważniejsze daty z życia Woronicza jako początkowo duchownego zakonnego, a następnie świeckiego kończy następująca, bardzo lakoniczna wzmianka: „Poeta”¹. Autorzy tej pozycji nie rozwijają zagadnienia poetyckich dokonań autora *Zjawienia Emilki*. Czyż trzeba bardziej lapidarnego określenia osobowości Woronicza, nieustannie poszukującego poetyckiego natchnienia, niekiedy ekscentrycznego i niepozobawionego manieryzmów, co świetnie przedstawia Ryszard Przybylski w swej książce. *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*².

W niniejszym artykule będziemy analizować utwory poetyckie Jana Pawła Woronicza wydane w następujących zbiorach: J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, wybór, wstęp i komentarz Małgorzaty Nesteruk i Zofii Rejman, Warszawa 1993, J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002 oraz Jan Paweł Woronicz, „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, Kraków 2002. Tematyka zwią-

* Katarzyna Sobczyk, absolwentka filologii polskiej, studia ukończyła w Olsztynie, na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Pracowała jako nauczycielka języka polskiego. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem prof. Krystyny Stasiewicz pt. „Pragnienie doskonałości chrześcijańskiej w twórczości religijnej Jana Stanisława Jabłonowskiego”.

¹ Jan Paweł Woronicz. Hasło w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy (1564–1995)*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 2004, s. 760.

² Jana Pawła Woronicza odwiedził Józef Morawski, „zwany referendarzem, brat Franciszka, uroczego poety i prawnego generała „i zastał gospodarza” nad wierszami, z obwiązana głową serwetą białą, zmoczoną w winie”. Jak wyjaśnił Woronicz „tym sposobem budzę w sobie imaginację, by wydolała moim uczuciom i boleścią serca”. Zob. R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 181.

zana z czasem i przestrzenią w poezji tego autora nie doczekała się osobnego opracowania, choć wiele cennych uwag na ten temat możemy odnaleźć w pracy Z. Rejman³ w całości poświęconej dorobkowi twórczemu poety.

Pierwszy okres twórczości Woronicza zamyka się w latach 1782–1785, kiedy to powstało kilkanaście okolicznościowych wierszy, wydane potem jako *Pieśni wiejskie*. Dominują tu sielanki, choć można także odnaleźć podziękowania i listy poetyckie pisane do protektorów i młodych przyjaciół.

Taka tendencja nie wygasła po pierwszym okresie poetyckiej działalności. Poeta nie zaprzestał pisania okolicznościowych utworów również w czasach porozbiorowych. Późniejsze utwory są mocno osadzone w realiach epoki i tworzą swoiste kalendarium różnych wydarzeń z życia znajomych i przyjaciół poety: imieniny, urodziny, śluby. Woronicz, który adresował swe poetyckie pierwociny do swych przyjaciół i mecenasów: Antoniego Kęckiego, Kaspra Cieciszowskiego, Andrzeja Repetowskiego i Jana Wulfersa, związany był z rodziną Czartoryskich, czemu literacki wyraz dał w licznej grupie utworów z lat późniejszych. Wiele tytułów tych wierszy wskazuje na okolicznościowy charakter tej poezji: *Piosenka podziękowania, Rocznica matki, Matka do córki, Powitanie gościa, Gromada Puławska w rocznicę powstania swej Pani roku 1802*.

Patronem literackim *Pieśni wiejskich* jest Wergiliusz, co widać w doborze tematów (zachwyty nad pięknem przyrody, miłosne i śpiewacze zawody), konwencjonalnych rekwizytów, scenerii bukolicznej i pomysłów sytuacyjnych. Bohaterowie noszą konwencjonalne imiona zaczerpnięte z poezji sielankowej (Doryda, Filyda, Damon). Oceniając poezję Woronicza z pochodzącą z tego okresu Zofia Rejman i Małgorzata Nesteruk zauważają, że „niewiele jest wśród tych wierszy utworów wybitnych”, jednak zainteresowanie poezją Wergiliusza, jakie wówczas się pojawiło w twórczości Woronicza przyniesie w przyszłości bardziej interesujące rezultaty. Inna ważna cecha tej poezji dostrzegalna już wówczas to „przekonanie, że pomyślność narodu jest związana z wiarą przodków”, zaś przyjęcie chrześcijaństwa w ocenie młodego poety jest rozumiane „na wzór starotestamentowy, jako przymierze z Bogiem”⁴.

Inicjatywę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego otwarcia Sali Rycerskiej Woronicz uczcił wierszem *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*⁵ w roku 1786. Nie jest to bynajmniej kolejny utwór okolicznościowy w dorobku poety. Utwór przynosi istotną innowację: „sfunkcjonalizowanie wiedzy historycznej w celu zrozumienia i naprawienia teraźniejszości”⁶. Dialog z przodkami zapoczątkowany tym utworem przynosi nadzieję na odzyskanie niepodległości i dawnej świetności narodowej. Z tego samego roku pochodzi wiersz poety *Na wjazd [...] Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego*, gdzie pojawiają się także symboliczne odwołania teraźniejszych wydarzeń do przeszłości.

³ Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz. Poeta i kapłan*, Chotomów 1992

⁴ *Wstęp do: J.P. Woronicz, Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. XXIII.

⁵ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 22–56.

⁶ *Wstęp do: J.P. Woronicz, Pisma wybrane*, dz. cyt., s. XXV.

W okresie porozbiorowym Woronicz napisał poemat *Zjawienie Emilki* zawierający słynną wizję zodiakalną oraz Świątynię Sybilli. Został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1800 r. W trzy lata później ogłosił projekt napisania pieśnioksięgu narodowego w *Rozprawie pierwszej o pieśniach narodowych*, który następnie rozwijał w swych trzech kolejnych rozprawach z 1805, 1806 i 1807 r. Na jednym z posiedzeń Towarzystwa Nauk poeta odczytał swój słynnych wiersz pt. *Hymn do Boga*⁷.

Poeta studiował dawne dzieje słowiańskie, bo jak zauważa Alina Witkowska „właśnie wtedy w podróżach w głąb dziejów, odkryto dawną Słowiańszczyznę i dokonano nowej jej interpretacji”⁸. Dał się także poznać jako kaznodzieja. Opublikował kilka zbiorów kazań. Jednym z jego najwybitniejszych osiągnięć kaznodziejskich jest okolicznościowe *Kazanie na uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich* wygłoszone 3 maja 1807 r. podczas uroczystości poświęcenia tych przedmiotów dla wojska Księstwa Warszawskiego. Woronicz wrażliwy na symboliczne znaczenie przestrzeni i czasu w swej poezji podczas tego obrzędu także odwołał się tych sensów. Nawiązał do rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, która przypadała w dniu uroczystości („połączona z tym obrzędem rocznica pamiętnej konstytucji rządowej, od całego narodu przyjętej, zaprzysiężonej, w tej samej stolicy i po całym niegdy królestwie naszym przed lat piętnastą radośnymi okrzykami wielbionej”⁹), odbywającej się w ogrodach pałacu Rzeczypospolitej, czyli w dawnych „murach rządowych”, przypominających złote czasy świetności państwa polskiego. Przypomnijmy również, że Woronicz jest autorem *Kazania na pogrzebie [...] Józefa Poniatowskiego*¹⁰ i *Przemowy przy złożeniu do grobu [...] Tadeusza Kościuszki*¹¹.

Poezja Woronicza tak podziwiana w wieku XIX, wyrasta z przeświadczenia o Boskiej opiece nad ludzkością. Dla twórcy religia to nie tylko „pocieszenie”, ale także „klucz do zrozumienia narodowej przeszłości”, a taka postawa wynika z głębokiego przeświadczenia Woronicza, że katolicyzm to nie tylko wiara, ale także i swoista „filozofia życia”¹². Zofia Rejman określiła tę twórczość jako wyraz określonych poglądów jej autora odnośnie historii; „zasady owej opieki zapisane zostały w Piśmie Świętym, w dziejach narodu wybranego, którego losy stają się figurą losów świata. Bóg Woronicza jest wszechmocny i sprawiedliwy, a historia tom narodu zmienia się w nieprzerwany ciąg win, zasług, kar i przebaczeń”¹³. Źródła oryginalnej kultury narodu polskiego widział poeta przede wszystkim w Biblii, literaturze Grecji i Rzymu oraz w mitologii słowiańskiej. Odwołaniami do tej ostatniej jest między innymi poemat *Assarmot*¹⁴.

Moralny wymiar, jaki dostrzega ten poeta w historii, nieustannie odniesienia do dawnych dziejów biblijnego narodu wybranego, starożytności słowiańskiej spra-

⁷ J.P. Woronicz, dz. cyt., s. 145–154,

⁸ A. Witkowska, „*Sławianie, my lubim sielanki...*”, Warszawa 1972, s. 11.

⁹ J.P. Woronicz, dz. cyt., s. 176.

¹⁰ Tamże, s. 216–233.

¹¹ Tamże, s. 233–240.

¹² Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz. Poeta i kapłan*, Chotomów 1992, s. 184.

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ Tamże, s. 154–160.

wiają, że w dziele tym ciągle przeplatają się ze sobą przeszłość z teraźniejszością, profetyczne wizje wybiegają w przyszłość zyskując wymiar prawdy objawionej, uniwersalnej dla każdego wymiaru czasowego i przestrzennego.

Przestrzeń dla poety o określonych poglądach religijnych, nieustannie odwołującego się do Biblii i poszukującego wymiaru *sacrum* w swych wizjach, zostaje zorganizowana bardzo konkretnie. Jak zauważa Mircea Eliade:

Dla człowieka religijnego przestrzeń nie jest jednorodna; są w niej rozdarcia, pęknięcia: są fragmenty przestrzeni jakościowo różne od innych. (...) Sacrum przejawiając się ustanawia ontologicznie świat. W przestrzeni jednorodnej i nieskończonej, bezkresnej, w której nie ma żadnego oparcia, w której nie może być mowy o żadnym ukierunkowaniu, hierofania objawia absolutny „punkt stały”, „ośrodek”. Widzimy więc, jakie znaczenie egzystencjalne ma dla człowieka religijnego odkrycie, to znaczy objawienie się świętego obszaru: nic nie może zacząć się, dokonywać się – dopóki nie zyskamy orientacji, ukierunkowania, a wszelkie ukierunkowanie implikuje obranie pewnego punktu stałego. Dlatego właśnie człowiek religijny stara się umieścić w „środku świata”¹⁵.

Ustanowienie tego konkretnego punktu odniesienia w poezji Jana Pawła Woronicza występuje w wielu wierszach i poematach. Owo miejsce święte, swoiste centrum to dla poety sala zawierająca pamiątki narodowe w wierszu *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*, ważne centrum kultury, *Świątynia Sybilli* w Puławach spełniająca rolę pierwszego muzeum, czy wizja zodiakalna z poematu *Zjawienie Emilki*. Poprzez czas i przestrzeń zbliżają do niego profetyczne wizje. Sam poeta odniósł się do tej charakterystycznej stałości wszelkich ludzkich dążeń zmierzających do zbliżenia się do *sacrum*:

Próżno się rozwodzi nad tą prawdą, że przyrodzony i nierozdzielny związek między Stwórcą a stworzeniem tak jest w istność i naturę człowieka wpojony, że go żadna zagłada czasu, żadna odmienność siedziby i wychowania, żadna rozmaitość różnych stosunków społeczeństwa zwątlić i zagładzić nigdy nie zdoła¹⁶.

Pierwszym zagadnieniem dotyczącym przestrzeni w poezji Jana Pawła Woronicza jest jej kreacja w określonej funkcji – kreacji świadomości narodowej. Takie utwory pojawiają się po raz pierwszy w jego twórczości w roku 1786, poeta tworzy także w dobie porozbiorowej. Najważniejsze z nich to: *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*, *Świątynia Sybilli*, *Zjawienie Emilki na pełni kwadry II lunacji XIII cyklu słonecznego XII*, *o Assarmot, syn Jekatana, praprawnuk, Sema, praszczur Noego, narodów sarmackich patriarcha, przyszłym pokoleniom w duchu wieszczym błogosławi*, a także *Na dzień 3 Maja 1791*. Następnie przyjrzymy się koncepcji ukształtowania przestrzeni w sielankach i utworach okolicznościowych (*Bolechowice*, *Pieśń IX*, *Pieśń XI*), w których to twórca w nawiązaniu do tradycji antycznej poezji sielankowej i sentymentalnej sławi miejsca piękne jako swoiste otia, miejsca wypoczynku i podziwiania przyrody w gronie przyjaciół. W jego dziele odnajdujemy także wzmianki o zagranicy i miejscach wygnania. Są to miej-

¹⁵ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1970, s. 61–62.

¹⁶ J.P. Woronicz, *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich, wojsku narodowemu nadanych*, w: Tegóż, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 178.

sca naznaczone tęsknotą i cierpieniem i funkcjonują jako swoiste przeciwieństwo idyllicznych Bolechowic. (*List do przyjaciela z wygnania, Odpowiedź Antoniego Goreckiego w Karlsbadzie 1816 roku, Do autora „Wyprawy na wojaż”, J. S., roku 1799*) Te trzy kreacje przestrzeni w poezji Woronicza nie tracą tematycznego związku z narodową problematyką. Nawet w utworach, w których przestrzeń nie kreuje świadomości narodowej, odnajdujemy pojedyncze wzmianki o ojczyźnie w niewoli i zagrożonej świadomości historycznej wśród Polaków. Jak zauważa Zofia Rejman „nie ma wśród nich ani jednego, w którym nie znalazłaby się choć jedna zwrotka, czy chociażby wers przypominający dzieje narodu, poddanego próbie klęski”¹⁷. Taka perspektywa nie znika w poezji Woronicza. Dlatego zwracając się do ludu w *Pieśniach wiejskich* napisanych ku czci biskupa Kaspra Cieciszowskiego odwołuje się do tradycji biblijnego przymierza zawartego z Bogiem i jednocześnie podkreśla jego aktualność i potrzebę kulturowania:

*Tak jest gminie pobożny! dzień ten godny czczenia,
W którym z najwyższym Panem zawierasz przymierze:
Że on tu ma przyjmować twe prośby i pienia,
Ty go czcić będziesz stojąc przy twych ojców wierze*¹⁸.

Czas w tej pierwszej wyodrębnionej grupie utworów (*Na pokoje nowe w Zamku Królewskim, Świątynia Sybilli, Zjawienie Emilki na pełni kwadry II lunacji XIII cyklu słonecznego XII, Assarmot, Na dzień 3 maja 1791*) to „wieczne teraz”, „punkt stały”, „ośrodek” choć czasem występuje w nich precyzyjne określenie, do jakich konkretnych wydarzeń odnoszą się poetyckie wizje Woronicza. W tych wierszach i poematach został zawieszony codzienny porządek czasowo-przestrzenny, poprzez nawiązania do Biblii, literatury Grecji i Rzymu i mitologii słowiańskiej Woronicz stwarza *sacrum*, uświęconą tradycję mającą moc wskrzeszania narodowego ducha w sytuacji dziejowej klęski. Czas we wskazanej powyżej grupie utworów okolicznościowych i sielankowych jest linearny, związany ludzką działalnością, nie ma tutaj uwznioślających zabiegów i „wiecznego teraz”.

Utwór bardzo ważny dorobku poety, który można uznać za swoisty wstęp do nowego widzenia rzeczywistości – syntezy wielu porządków czasowych i przestrzennych jest *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*. Został napisany z okazji otwarcia Sali Rycerskiej na warszawskim Zamku Królewskim, jakie nastąpiło w 1786 roku. Otwiera możliwość poetyckiej wypowiedzi, swoistej lektury pomnika zaprojektowanego zgodnie z projektem ideowym króla Stanisława Augusta. Odpowiedzialny za architektoniczną koncepcję sali Dominik Merlini umieścił w niej portrety i brązowe popiersia mężów stanu, pisarzy, uczonych i artystów oraz obrazy o tematyce historycznej. Na osi sali ustawiono dwa marmurowe posągi Chronosa i Sławy. Był to swoisty panteon króla Stanisława, który miał spełniać funkcje dydaktyczne wobec narodu o zagrożonym bycie politycznym poprzez przywoływanie chlubnych wydarzeń z historii narodu.

Z okazji otwarcia sali powstały dwa interesujące utwory okolicznościowe: napisany przez Adama Naruszewicza *Przy otwarciu Sali Narodowej w Zamku Królewskim* oraz Jana Pawła Woronicza *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*. Jak

¹⁷ Z. Rejman, dz. cyt., s. 16.

¹⁸ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 6.

zauważają M. Nesteruk i Z. Rejman oba utwory są panegirykami na cześć władcy i wykorzystują efekt kontrastu między świetną przeszłością a dramatyczną terażniejszością¹⁹. Wizja Woronicza wykracza poza schematy literatury panegirycznej. W wierszu tym znajdujemy się wewnątrz uniwersum znaków, jakimi są zgromadzone w pomieszczeniu eksponaty.

Skondensowany czas i przestrzeń w tym przybytku o charakterze narodowej świątyni ma spowodować odzyskanie życia, przygotowanie do nowej egzystencji narodowej, jaka narodzi się dzięki odczytaniu znaków z przeszłości narodu. Poeta podkreśla możliwość takiej metamorfozy Polski poprzez użycie frazeologii związanej ze wskrzeszaniem, narodzeniem się i odnawianiem w wyniku dialogu z przodkami. Rozmowa z reprezentantami dawnych pokoleń w Sali Rycerskiej wskrzesza „wieczne teraz” konieczne do rozważenia sensów dotychczasowych dziejów. Ta kondensacja czasu i przestrzeni powoduje, że są tu obecni wszyscy bohaterowie tworzący dzieje Polski:

*Dzień zejdzie nim was zliczę, sławy naszej gońce!
Skończone wy, co szklanymi przedarłszy się stopy
Tam, gdzie tron niedostępny ma i słońce,
Staliście się podziwem uczonej Europy*²⁰

*I wyście dwaj tu swoje laury odzyskali,
Co wzniosłszy się nad ziemię duchem Bożym pjani,
Na godnej uszu Feba cytarze brzękali:
Twym, Kochanowski ogniem Polacy zagrzani
Więcej swoim pogromem zatrzęśli Tryjony,
Niż twój Gofrem Solimę z narody licznymi;
I ty, pańskim, Sarbiewski, pierścieniem uczczony,
Poswarzasz dotąd Lachów o prym z Horacymi*²¹

*Suszy mózg gniewna dotąd perypatów szkoła
Na twoje niestychane dziwa, Koperniku,
Że słońce śpi, a ziemia rączy toczy Kola;
I twym darem, Heweli, w górnym planet szyku
Osiadł tron nasz Sobieski z półbogi dawnemi!
Tak to polskiej nie mieści sławy okrąg ziemi*²².

W zakończeniu utworu poeta odwołuje się do określenia ojczyzny jako drugiej Troi. Ta, choć pokonana, dała początek nowemu narodowi. Poeta zapowiada:

*A jeszcze się wasza Troja w laury ustroi*²³.

W Świątyni Sybilli Woronicz podobnie jak w przypadku wcześniejszego utworu *Na pokoje nowe...* stara się oddać wrażenie przemiany szczególnego miejsca, ale

¹⁹ Zob. M. Nesteruk, Z. Rejman, *Wstęp do: J.P. Woronicz, Pisma wybrane*, dz. cyt., s. XXV.

²⁰ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 50.

²¹ Tamże, s. 50.

²² Tamże, s. 50–51.

²³ Tamże, s. 56.

posiadającego swe konkretne miejsce geograficzne. Otrzymujemy zatem w *Pieśni I* poematu następujący opis scenerii:

*To nadbrzeże, zatoków nadwiślańskich czoło
Pasmem gór i pagórków uwieńczone wkoło,
Gdzie natura zasiadłszy z wszystkich wdzięków zbiorem
Ożenia swe powaby ze sztuki wytworem*²⁴.

Niepodzielnie splata się tutaj piękno przyrody i sztuki, tworząc jedyną w swym rodzaju całość. Podobnie jak w przypadku wielu wcześniejszych utworów miejsce zostało nacechowane przez Jana Pawła Woronicza obecnością ludzi o szlachetnych sercach (*tylu cnót gniazdo i schronienie, Słodki przybytek cnoty, światła, odetchnienia* – s. 45), a nawet dzięki odwołaniu do literatury starożytnej, a przede wszystkim do tak ulubionego przez poetę Wergiliusza, czego znakiem jest wybór motta, miejsce staje się Troją, jego mieszkańcy to „zbląkani rozproszeńcy”. Są oni pogodzeni ze swym losem, bo jak zauważa poeta:

*Znajdując wszystkich krajów rozkoszne ponęty,
Chociażby był z Ulissesa rodu lub Eakiem,
Pragnie zostać zaszczerpnym tej ziemi rodakiem* (w. 45).

Zjawienie Emilki na pełni kwadry II lunacji XIII cyklu słonecznego XII. Pojawienie się tytułowej bohaterki poematu odbywa się nocą. Jest pora określona przez poetę w znamienny sposób. Świadczy o podziale na dwie jakby strefy. W jednej świat pogrążony jest w nocnym letargu, w drugiej pojawiają się nieziemskiej istoty:

*Świat w ponurym milczeniu koł swe kłopoty,
Szczepiąc świętych cieniów i duchów przeloty*²⁵.

W tej nocnej scenerii na niebie znajduje się księżyc (*Błądny księżyc srebrzystą twarz dopełniał biegiem*), a jak wiemy z tytułu utworu jest on na pełni kwadry II lunacji XIII cyklu słonecznego XI. Takie informacje określają czas liczony zgodnie z pozycjami dwóch najważniejszych ciał niebieskich: Słońca i Księżyca.

Do świata pogrążonego w nocnej ciszy przybywa już w *anielskie rotacje przeniesienia* Emilka, o której czytamy, że:

*Z górnej jako niebianka zstąpiła krainy*²⁶.

Mamy zatem świat „górną”, czyli niebo oraz „dolną”, a jest to ziemia. Ten konwencjonalny podział przestrzeni posiada także konotacje znaczeniowe. Ziemia jest bowiem w poemacie Woronicza „przechodnia”, łatwo na niej popaść na manowce, w odróżnieniu do nieba, które przedstawia się zgodnie ze słowami Emilki jako kraina stałego szczęścia, a tytułowa bohaterka *Przeznaczona w nadziemskim siedlisku panować* (s. 27). Pomimo tych różnic pomiędzy tymi krainami istnieje komunikacja. Świadczy o tym oczywiście pojawienie się dziewczynki, która pragnie „troskować” swoich bliskich. Adresuje do swej siostry następującą wypowiedź:

²⁴ J.P. Woronicz, „Świątynia Sybilli” i inne utwory, dz. cyt., s. 45.

²⁵ Tamże, s. 26.

²⁶ Tamże, s. 26.

*I czegoż wy, niebaczni, nade mną płakali,
Jakbyście się na zawsze ze mną rozstawali?*²⁷

Nieuzasadnione są zatem obawy bliskich Emilki tym bardziej, że dziewczynka opowiada o swoim szczęściu w niebie. Jego architektura przypomina Jeruzalem niebiańską z ostatniej księgi Nowego Testamentu. Uderza w tym opisie nagromadzenie szlachetnych kamieni, analogia do miasta założonego przez Boga dla wybranych na wzór Apokalipsy św. Jana, symbolika liczby dwanaście, kryształu i światła:

*Jest to miasto na górze wielu gór wzniesione,
Jako kryształ światłością Bożą rozjaśnione.
Dwanaście przezroczystych i drogich kamieni
Posadę czworogrannej dźwigają przestrzeni:
Jaspis, szafir, kalcedon warstwą pierwszej ściany;
Smaragd, sardon, sardyjasz w drugi rząd usłany;
Chryzolit, beryl, topaz miejsce po nich mają;
Chryzapr, jacynt, ametyst czwarty szyk składają.
Dwanaście bram, a każda z perły wydrążona,
Dwunastu sławnych nosi pokoleń imiona.
Szklnią się żywym jaspisem mury niedojrzane,
Szczerym złotem ulice i drogi usłane*²⁸.

Jest to kraina, w której zawieszono zostały wszelkie prawa czasu i przestrzeni właściwe życiu na ziemi. Emilka przemawiając w imieniu mieszkańców nieba wyznaje:

*Światłością Niebieskiego Baranka odziani,
W bezdennej uszle wieki nurzamy otchłani,
A jako nami czasy nie rządzą znikome,
Tak ani czasów mienią dobywam znajome*²⁹.

Rzeczywistość nieba nie rządzi według praw ziemskich. W przeciwieństwie do mieszkańców ziemi wychowankowie cnoty przed wieki wybrani nie odliczają czasu zgodnie z cyklem słonecznym:

*Tu nas ni rok słoneczny wstecznym słońca zwrotem
Uznojonych nie trapi skwarem i loskotem*³⁰.

W odniesieniu do zjawisk przyrody można mówić o syntezie wszystkich ziemskich pór roku z wyjątkiem zimy. Czas w niebie zawiera wszystkie przyjemne aspekty trzech pozostałych pór roku ze szczególnym wyróżnieniem wiosny:

*Ani zima ponura strzepem śnieżnej głowy
Skolatanych w lodowe krepuje okowy,
Lecz zawsze jednostajna i łagodna pora,
Wiosna, owa kolebki świata pierwsza cora,
Słodką wonią oddycha, wdziękiem się zieleni,
Niosąc razem owoce lata i jesieni*³¹.

²⁷ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 27.

²⁸ Tenże, „Świątynia Sybilii” i inne utwory, dz. cyt., s. 28–29.

²⁹ Tamże, s. 29.

³⁰ Tamże, s. 29.

³¹ Tamże, s. 29.

Nie obowiązują tu prawa regeneracji i zaniku ani w odniesieniu do przyrody, ani do przebywających w niebie wybranych przez Boga. Można powiedzieć o wiecznym początku, nieustającym zaczynaniu się rajskiego „czasu”, o *wieczności nie-tykalnej szacie*, która nie podlega zmianom, zaś wybrani jak sami o sobie mówią w wierszu Woronicza:

*Nad wszelką skazitelność znikomej istoty,
Młodniejemy bez starości, bez lat dojrzewamy
I nowe, wam nie znane, życie zaczynamy*³².

To nowe życie w odniesieniu do życia na ziemi zawiera w sobie aspekt nieskończoności i niewyczerpania:

*Chceszli wiedzieć, jak długie? Zlicz te jasne zorza,
Policz piaski na brzegach, krople w głębiach morza,
Choć im zrównają wieków naszych milijony,
I wtedy światać będzie dzień nasz rozedniony*³³.

Jest to również czas nieskończenie obfity w przenikanie tajemnic, bo jak czytamy dalej w zwierzeniach Emilki skierowanych do siostry:

*Przeszłam czcze waszych mędrców wnioski i marzenia
I więcej się w minucie jednej nauczyła,
Niż gdybym wszystkie wieki uczone przeżyła*³⁴.

A jak wcześniej w odniesieniu do zbiorości rajskich duchów przyznaje:

*Nic tajnego przed nami – i niejako sami
Przenikaniem wszystkiego jesteśmy bogami*³⁵.
*Wszystko to w niecofnionych wyrokach czytamy
I jako na obecne sceny poglądamy*³⁶.

Te wypowiedzi są potwierdzeniem nieomyślności duchów niebiańskich. Ich reprezentantką w poemacie Woronicza jest Emilka. W jej widzeniu rzeczywistości podkreślony został wymiar etyczny. W odwołaniu do wydarzeń politycznych z 2. połowy XVIII wieku przywołuje ona wizję Tadeusza Kościuszki jako męża opatrnościowego, którego wysiłki zostały zaprzepaszczone:

*Bo kiedyście wyrodków zdradą uwikłani
I narzutem okrutnej przemocy znękani
Śmiertelnym już letargiem na powal leżeli,
Ni o waszym powstaniu więcej pomyśleli,
Wionął nagle z Klepaku wietrzyk niespodziany,
Rozchmurzając nadziei lepszych świt różany:
Wstał jeden z kości waszych, z piasku bicz ukreślił
I byłby nim prawicę wszechmocną wyświęcił,
Gdyby tej na grom zbrodni wymierzonej strzały
Wasze własne, niestety, zbrodnie nie wstrzymały!*³⁷.

³² Tamże, s. 29.

³³ Tamże, s. 30.

³⁴ Tamże, s. 31.

³⁵ Tamże, s. 30.

³⁶ Tamże, s. 31.

³⁷ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 74–75.

Zbrodnię, o jakich mowa w cytowanym powyżej fragmencie to najprawdopodobniej rozprawa z targowiczaniem w 1794 r., w wyniku której doszło do powieszenia bez wyroku sądowego kilku przywódców targowickich w tym także hierarchów kościelnych³⁸ pod naciskiem jakobińskich przywódców ludowych. W tej interpretacji dziejów żywioł rewolucyjny wnosi chaos i zaprzepaszcza szansę na odzyskanie niepodległości.

Poemat Woronicza przynosi także wizje odrodzenia Polski:

*Pierwszy niepojętym dziwem odrodzony
Wstał Feniks białopióry, w popiołach uspiiony,
Wzniósł głowę i skrzydłami trzykroć zatrzepotał,
Niecne prochy swych wrogów do reszty rozmiotał,
Piskłęta rozszarpane puchem swym odmłodził
I gniazda swe odzyskał, i straty nagrodził³⁹.*

Jest to jedna z wielu przepowiedni odzyskania niepodległości w twórczości Woronicza, jaka miała krzepić serca Polaków pogrążonych w rozpacz po roku 1795. Należy zauważyć, że ta tajemnicza wizja zawiera także słowa, które możemy uznać za:

*Wyroki Pańskie w skromnej szanujcie prostocie,
Które, choćby świat zginął, nie pomylą w jocie⁴⁰.*

Spotkanie z duchem Emilki kończy się gwałtownie, jego zakończenie oznacza powrót do zwykłych spraw:

*Kur zapiał od północy – zniknęło zjawienie
I matkę przebudziło Józi rozkwilenie⁴¹.*

W poemacie Woronicza wizja zodiakalna była różnie interpretowana, próbowano m.in. odczytywać treści symboliczne zawarte w niej jako aluzje do wydarzeń politycznych. Miały one przepowiadać okoliczności odzyskania niepodległości przez Polskę uwarunkowane wydarzeniami międzynarodowymi. Piotr Żbikowski zaproponował odczytanie tego fragmentu jako ciągu wydarzeń poza konkretnym czasem historycznym⁴². Pojawiającą się w tej wizji postać tajemniczego Pielgrzyma należy uznać za wskrzesiciela narodu, równie nieokreślonego co bohater *Widzenia* księdza Piotra z III części *Dziadów*. Jak czytamy w poemacie Woronicza:

*Więc i Pielgrzym trzykroć w szaty przestrajany,
Prawym okiem i lewym od różnych widziany,
Zjawił się przy zmierzchłej świętych ślubów górze,
Spełnił ślub, sam wylecił w odmłodniałej skórze⁴³.*

Pełnienie ślubów i „odmłodnienie skóry” stają się zapowiedzią przyszłego odnowienia polskiego państwa, które wieszczy Woronicz, poeta i kapłan, w odniesieniu do tradycji biblijnych obecnych w utworze *Zjawienie Emilki*. Poeta wskrzesza

³⁸ Zob. J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 75, przypis do w. 425.

³⁹ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 81.

⁴⁰ Tamże, s. 77.

⁴¹ Tamże, s. 82.

⁴² Zob. P. Żbikowski, „...bólom śmiertelnym ściśnione mam serce” *Rozpacz oświeconych. Źródło przelomu w poezji polskiej 1793–1805*, Wrocław 1998.

⁴³ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 81.

także tradycje poezji staropolskiej dzięki odwołaniu do *Trenów* Jana Kochanowskiego, a zwłaszcza do ostatniego utworu tego cyklu pt. *Sen*. Wizja z dzieła staropolskiego mistrza również zawieszała porządek czasowo-przestrzenny rzeczywistości i przynosiła wyjaśnienie jej dylematów.

Assarmot jest próbą przewyciężenia nastrojów marazmu i rozpaczy po trzecim rozbiore. Poemat utrzymany jest w podniosłym, profetycznym stylu. Poemat ten przekazuje radosne przesłanie już w pierwszych wersach:

*Dzieci! Już nas Sennaru nie mieszczą płaszczyzny,
Świat wam przestrzeń otwiera do nowej ojczyzny;
Już dźrzy dział swój Chama i Jafeta plemię,
Ja wam spadkiem północne przekazuje ziemie.
Gdy więc jak gwiazdy niepoliczeni.
Sercem, językiem, z sobą spojeni,
Krawędź dwóch światów zabudujecie,
Postrach z szacunkiem swym rozniesiecie,
Te ode mnie w dziedzictwie miejcie wieczne prawa:
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława!⁴⁴*

Zgodnie z tymi słowami nadanie ziemi staje się błogosławieństwem dla narodu. Jest to gwarancja pomyślności wspólnoty spojonej jednością dążeń i językiem. Rozbudowany tytuł poematu wskazuje, że przesłanie to jest skierowane także do przyszłych pokoleń: *Assarmot, syn Jekatana, praprawnuk, Sema, praszczur Noego, narodów sarmackich patriarcha, przyszłym pokoleniom w duchu wieszczym błogosławi*. Takie ujęcie rozbudzało nadzieje na odzyskanie niepodległości, a wizja prooka nadawała tej wypowiedzi pewności.

Innym sposobem konkretyzacji proroczych słów *Assarmota* jest nieustanne przywoływanie konkretnych nazw krain geograficznych. Taką tendencję obserwujemy w całym utworze *Woronicza*:

*Jednych z was zajmą Lauru i Kaukazu skały,
Drugich Oby źródlika i Ryfejskie wały,
Tych rozgnieżdzą Jeziora żyzne Meotyckie
I zatoki kaspijskie, i brzegi poetyckie;
Owym poroczy bramy Trytonu
Sturteczny strumień Wołgi i Donu;
A wy górami, morzem przecięci,
Wiecznym braterstwa nitem ujęci,
Jednego ojca dzieci, jedne miejcie prawa:
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława!⁴⁵
Ta jedna was od innych ludów wyosobni
I przyrodnim Sławaków imieniem ozdobi.
Z tych jeden ród zakwitnie w laury znakomity,
Co morzem Wenedyckim żeniąc Tatrów szczyty,
Od Puszczy Hercyńskich na brzeg Euksynów
Przerzuci brzemień walecznych czynów;*

⁴⁴ Tamże, s. 154.

⁴⁵ Tamże, s. 156.

*A gdzie zachodzi i wschodzi słońce,
Roześle głośne swej sławy gońce,
I szczyrbcem na granitach zakreśli te prawa:
Cnota waszym żywiołem a rzemiosłem sława!*⁴⁶ (s. 158).

W wierszu *Na dzień 3 Maja 1791* poeta prezentuje koncepcję męża opatrnościowego, jakim staje Stanisław August Poniatowski dzięki uchwaleniu tak niezwykłego dokumentu, jakim jest Konstytucja:

*Mąż cnoty kraju swego odmieni wyroki,
Dziela swe wielkie wiekom dalekim opowie
I każe zazdrosnemu ustąpić czasowi!*⁴⁷

Naród rządzony przez prawych ludzi, mężów stanu i wybitnych polityków po-
dąża ścieżką sprawiedliwości. Te uniwersalne wartości uosabiają następujące posta-
ci historyczne przywołane w utworze:

*Ten, co niegdyś Polaka hartował do boju,
I ten, co zbawcze prawa napisał w pokoju,
I ten, co Stambuł trzymał w ustawnej żalobie
Wpółśród cudów zdziwieni, zazdroszczą dziś tobie!*⁴⁸

Zarówno król – rycerz, Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, który zasłynął jako
prawodawca, jak i niezwykczony wódz, Jan III Sobieski mogą jedynie pozazdrościć
tej inicjatywy ostatniemu królowi Polski. Wiersz ten ma charakter panegiryczny, jest
wyrazem patriotycznego entuzjazmu spowodowanego uchwaleniem tego jedyne-
go w swym rodzaju dokumentu w dziejach Polski, kiedy to:

*Lud wyrwany z rąk srogich przemocy oprawców
Niesie na swych ramionach wielkich prawodawców!*⁴⁹

Tryumfuje „duch prawa, szczęśliwość człowieka” (s. 57), po uprzednim poko-
naniu ducha przesądu. Walka z nim przedstawiona w wierszu Woronicza ma w sobie
rozmach apokaliptycznych zmagania dobra ze złem:

*Wtem Bóg porwał za piorun i cisnął na ziemię.
Zbladły duchy w odwiecznej rozkoszy zapasach,
Drżą ogromne niebiosy na rdzawych zawiasach.
Warczy ogień, z loskotem planety przelata
Głosząc zbawienie piekłem zatrwożonym świata,
A ręką twórcy swego poparty do lądu,
Uderza w dumne czoło ślepego przesądu.
Zwija się straszny potwór pod potężnym grotem,
Ubity pada pod tron ludzkości z loskotem,
Natura zaś zemszczono przez to dokonanie
Ginącą już poczwarę potrąca w otchłanie!*⁵⁰

Woronicz jest nie tylko poetą uniwersalnych wizji wieszczących przyszłe dzieje
narodu. Pisał także utwory okolicznościowe dotyczące podróży swych własnych

⁴⁶ J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 158.

⁴⁷ Tamże, s. 59.

⁴⁸ Tamże, s. 58–59.

⁴⁹ Tamże, s. 57.

⁵⁰ Tamże, s. 57.

i swoich przyjaciół. Ta grupa utworów stanowi zdecydowanie mniejszą część jego poetyckiej spuścizny. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że Woronicz wychowany w określonych tradycjach społeczeństwa szlacheckiego był świadomy znaczenia literatury panegirycznej i możliwości pozyskania dzięki kunsztowi słowa możliwych opiekunów.

W jego poezji odnajdujemy także utwory, w których przestrzeń została zorganizowana na zupełnie inne prawach. Potrafi zanotować szczegóły odnośnie ulubionych miejsc wypoczynku na łonie przyrody, otworzyć wyobraźnię na detale środowiska przyrodniczego, by w formie zgrabnego komplementu odnieść ich piękno do konkretnej osoby w panegirykach.

Znakiem wyróżnienia przestrzeni w poezji Jana Pawła Woronicza są miejsca niejako stworzone do przeżywania radości bardzo często w otoczeniu innych ludzi. W sielance *Bolechowice* takie określenia pojawiają się już w pierwszych wersach utworu, niejako na przywitanie ulubionej miejscowości:

Jakież to piękne miejsce! Aż popatrzeć miło!

*Jakby się do pasterskich zabaw urodziło*⁵¹.

Wioska Bolechowice posiada w utworze Woronicza bardzo konkretne usytuowanie w przestrzeni względem innych miejscowości. Rozważania o jej położeniu rozpoczynają się od wyboru punktu obserwacji, jakim jest wzgórze, z którego rozpościera się panorama na okolice:

Wleżę ja na tę skalę, a siadłszy na wzgórzu,

Twemu się, luba wiosko, przypatrzę podwórzcu,

Tym rozkosznym nizinom, łąkom i krynicom

*I pięknym naokoło ciebie okolicom*⁵².

Począwszy od zachodu podmiot wypowiadający się o konkretach położenia Bolechowic rozpoczyna następujące refleksje:

Owo stąd od zachodu widać Karniowice,

Rządnych znak gospodarzów, rządne w nich ulice.

Na wschód Brzezie o szczęśliwe, że mając dwóch panów,

Nie zna kłótni o cudzych przeoranie łąnów.

Na południe Zabierzów, dziewic Bogu wiernych

*Posąg święty od ojców naszych prawowiernych*⁵³.

Podmiot podkreśla przykłady dobrego prowadzenia okolicznych majątków ziemskich i oddawania czci Bogu, by wreszcie, kiedy dostrzeżga położone na wschodzie mury dawnej stolicy Polski przywołać legendarne postacie Krakusa i Wandy. Jednak szybko powraca do arkadyjskiego zakątka, jakim są Bolechowice. Złoty czas pobytu w Bolechowicach spędza w towarzystwie przyjaciół. Ukrywają oni się pod imionami charakterystycznymi dla literatury sielankowej tamtego okresu. Wiemy, że gospodarzem wioski jest Damon, ale w tekście odnajdujemy imię Aleksego, Tyrsysa, niekiedy oprócz imienia pojawia się także dodatkowe określenia, związane

⁵¹ J.P. Woronicz, „Świątynia Sybilli” i inne utwory, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002, s. 10.

⁵² Tamże, s. 13.

⁵³ Tamże, s. 13.

z topografią: *Alkon sędziwy z Heblowa*. W gronie tych przyjaciół czas upływa na miłych rozrywkach towarzyskich:

*I poszaleć dla takich gości nie żal było;
Jakoż nie wiem, kiedy milej się gościło.
Grał mam wtedy poczciwy Jonek na skrzypicy,
Połyskując łysiną swoją miasto świcy,
A my się coraz darem Bachusa raczyli
I Damona z Aleksym przyjaźni dziwili⁵⁴.*

Nic zatem dziwnego, że podmiot pragnąłby spędzić w Bolechowicach czas choćby do śmierci w takim otoczeniu:

*Bodajby w takich zawsze żyć przyjaciół gronie
I na ich nieobludnym umrzeć słodko lonie!⁵⁵*

W *Pieśniach wiejskich* przed czytelnikiem otwiera się prawdziwy skarbiec obserwacji przyrody w Osiecku i okolicy. W *Pieśni XI* odnajdujemy opis krzątający od samego świtu:

*Wszystko się śmieje, raduje, weseli,
Z chłodno-wilgotnej wstając kąpieli,
A krasnym zdobiąc promyczkiem swe czoło,
Przybyły dzionek wita wesóło.
Ptaszęta głodne, co świta czekały
Za swoim żerem już pleciały;
I nasze kury spod strzechowej grzędy
W toż się dla pastwy rozbiegły wszędy.
I bydło, widzę, przypędzono z rosy,
Co je swawolni strzegli młokosy;
Krowy i owce podoiwszy swoje,
Wracają z obór skrzętne dziewoje⁵⁶.*

Ale nie tylko zabiegi gospodarskie przedstawia ten cykl wierszy. Otoczenie przyrody „przeczuwa” przebywanie w pobliżu adresata tej wypowiedzi, biskupa koadiutora kijowskiego, Kaspra Cieciszkowskiego:

*Ty, nam fijołku, klaniaś się nadobnie.
Czy pana tego dziwisz się osobie,
Że przybranego widzisz go podobnie?
Więcej prócz szaty z nim znajdziesz i w tobie,
Ty innym kwiatom być zwykłeś przewodnią,
On powierzonym owieczkom pochodnią⁵⁷.
A wy, rumiane i białe różyczki,
Czemu się w cierniu przed nami chowacie,
Kryjąc z papużym liściu swe twarżyczki?
Nie bójcie się, nie, dobrych gości macie.*

⁵⁴ J.P. Woronicz, *Świątynia Sybilli i inne utwory*, dz. cyt., s. 15.

⁵⁵ Tamże, s. 15.

⁵⁶ *Poezja polska XVIII wieku*, wybór i wstęp Z. Libera, Warszawa 1983, s. 396.

⁵⁷ J.P. Woronicz, „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, dz. cyt., s. 8–9.

*Z przygody waszej zostawszy mędrszymi,
Uccie podobne wam być skromniejszymi*⁵⁸.

Woronicz także „przemycą” pewne spostrzeżenia obyczajowe, odwołując się do elementów przyrody:

*Oj, ty, motylku w pancerzu stalowym!
Zielonyć szyszak na łbie księżyc toczy.
Przypięłeś skrzydła błękitne z różowym,
ty tym różyczkom bardzo włazisz w oczy.
Z kąta w latasz i szepcesz coś mile,
Lecz w miastach gorsi od siebie motyle...*⁵⁹.

Miejsce to pozostaje jednak Arkadią cieszącą oczy swym pięknem w opozycji do miasta, które jako siedlisko cywilizacyjnego zepsucia nie miało dobrej sławy w poezji sentymentalnej.

Przeciwniegiem biegunem miejsc ulubionych i chętnie odwiedzanych w poezji Jana Pawła Woronicza są miejsca utożsamione z wygnaniem, odrąceniem, niepowodzeniami życiowymi, związanym w poetyckiej wyobraźni autora *Assarmota* z sytuacją polityczną Polski znajdującej się pod zaborami. W wierszu prawdopodobnie adresowanym do księdza Andrzeja Reptowskiego pod tytułem *List do przyjaciela z wygnania* następuje takiego rodzaju nakładanie się planu biograficznego i historycznego. Utwór opatrzony datą 1 grudnia 1783 roku został napisany w czasie, gdy Woronicz przybywał w seminarium Św. Krzyża, gdzie studiował teologię. Podmiot opisuje swoją sytuację następująco:

*Z ulubionego niegdy zacisza wygnany,
Ledwie mchem pierwszym i uchem odziany,
Jak w swoim niedorosłe gnieździe drobne ptaszę
Straciłem razem gniado, macierz, paszę;
Straciłem właśnie wtedy, kiedy żyć zacząłem
I pierwszą miłość ku matce powziąłem*⁶⁰.

Podmiot identyfikuje siebie jako poetę i swego przyjaciela czyni adresatem następującej skargi na niemożność zrealizowania swych twórczych zamiarów:

*Już mi tu więcej Febus swym licem nie błysnie,
Ledwie ukosem mdły płomyczek ciśnie,
Gdy w okienku, dwie stopy długim, mroźne szyby
I lodowate z nich stapia grzyby.
Próżno mię Muzy moje odwiedzić przychodzą
I głuche wrota prośbami lagodzą*⁶¹.

Jak widzimy jest to także narzekanie na warunki, w jaki przebywa, gdyż los jego spleta się z losem ojczyzny:

Inne kraje pojawiają się również w poezji Woronicza. Odnajdujemy wzmianki o podróżach samego poety i jego przyjaciół. Taka właśnie relacja „z drugiej ręki” występuje w wierszu *Do autora „Wyprawy na wojaż”, J. S., roku 1799*. Wrażenia

⁵⁸ Tamże, s. 9.

⁵⁹ Tamże, s. 9.

⁶⁰ J. P. W o r o n i c z, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 44–45.

⁶¹ Tamże, s. 54.

zapisane podczas tej wyprawy mają służyć pouczeniu i umoralnieniu odbiorcy, co Woronicz sugeruje już w pierwszych strofach utworu:

*Kogo mądrej wędrowki chęć szlachetna budzi,
Co dzieje się w drugiej Zodyjaku strefie,
Kto chce zgłębić istotę ziemi, rządów, ludzi.
Niech twe czyta przestrogi, uczony Józefie⁶².
Ten plon zebrałem z twojej, Józefie, wyprawy;
Zagrzeb go w smutnych zwłokach rozszarpanej matki,
Ażaj przecie jej wyrok pozwoli laskawy
Tym duchem życiowrotnym wskresić kiedy dziatki⁶³.*

Utwór zawierający nawet konkretną datację roczną to *Odpowiedź Antoniego Goreckiemu w Karlsbadzie 1816 roku*. Zawiera on następujący fragment:

*Ty, chlubny dla niej wygnania ofiarą
Zwiedzając Gallów i Latynów ziemię,
Podawaj wiekom sercem i cytarą
Nie zagładzone niczym lackie plemię,
W którym zostawiasz gniazdową dziedzinę,
Szanowną matkę, nadobną rodzinę⁶⁴ (s. 110).*

Istnieje zatem w twórczości Jana Pawła Woronicza kilka swoistych planów cząsowo-przestrzennych. Poeta dostrzega wzniosłe „wieczne teraz” i lokalny wymiar rzeczywistości w postaci licznych odwołań do wydarzeń bieżących. Nie jest to jednak „dodatek” do utworów przedstawiające wielkie wizje budowane w odwołaniu do trzech stale obecnych w twórczości autora *Assarmota* źródeł narodowej świadomości, jakimi są Biblia, literatura Grecji i Rzymu oraz mitologia słowiańska. Nawet te płody młodzieńczej Muzy, najczęściej panegiryki i sielanki i wiersze okolicznościowe wypełnia troska autora o przyszłość narodu i zachowanie związku z tradycją.

Dzieło Woronicza dzięki temu staje się przedsięwzięciem konsekwentnym pod względem artystycznym. Jako poeta i kapłan wyraża on przeświadczenie o istnieniu uniwersalnego wymiaru sacrum. Wzywa on w jednym ze swoich kazań:

Ale od Boga pocznijmy. On jeden martwe popioły życiem odziewa, i śmiertelnym morem zakrzepłe serce żyjących cnotowlewcym czuciem przetwarza. A skoro to drugie między nami nastąpi, już sprawę naszą wygraliśmy! Kto w Bogu całym sercem zaufał, nigdy zawiedzionym nie został⁶⁵.

W powyższym cytacie odsłania Woronicz pobudkę swego poetyckiego trudu, swoiste *credo* poety wieszczącego przyszłe odrodzenie Polski, pojmowanej jako wspólnota połączona nieprzerwanym łańcuchem z biblijnym narodem Izraela, słowiańską przeszłością i terażniejszością.

⁶² J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 118.

⁶³ Tamże, s. 120.

⁶⁴ Tamże, s. 110.

⁶⁵ Tamże, s. 203.

NOTES ON THE CONCEPT OF TIME AND SPACE IN THE POETRY OF JAN PAWEŁ WORONICZ

SUMMARY

This article introduces the problematic aspects of time and space in poetry of the priest Jan Paweł Woronicz (1757–1829). The above – mentioned categories in this poetry serve as awakeners of the national consciousness and identity with the purpose of integrating the nation in the difficult historic period following the third partition of Poland.

The output of the poet is full of references to historical and biblical figures thanks to whom he performs a kind of synthesis – a prophetic vision of the rebirth of national identity.

The concept of time and space is enriched and complemented with references to situations from the personal life of the author and his knowledge of travels. He was also sensitive to the beauty of the landscape and made references to a mythical pleasant place, otium of nature. He expressed this in different genres of occasional poetry, among which there are songs, panegyric poems and pastorals.

BEMERKUNGEN ZUR ZEIT – UND RAUMKONZEPTION IN DER POESIE VON JAN PAWEŁ WORONICZ

ZUSAMMENFASSUNG

Dieser Beitrag versteht sich als Einführungsversuch in die Problematik von Zeit und Raum in der Poesie des Priesters Jan Paweł Woronicz (1757–1829). Den genannten Kategorien wird die Rolle des Erregers des Nationalbewusstseins und der Nationalidentität beigegeben mit dem Ziel, die Nation in einer schwierigen geschichtlichen Zeit nach der 3. Teilung Polens zusammenzubringen.

Das Werk des Poeten schließt auch die Anspielungen auf historische und biblische Gestalten ein, dank denen Woronicz seine eigene Synthese als prophetische Vision der Wiedergeburt des nationalen Seins aufstellen lässt.

Angereichert und ergänzt ist die Zeit- und Raumkonzeption durch die Bezugnahme auf die Situationen aus dem persönlichen Leben des Verfassers, seine Reisekenntnisse. Der Poet zeigt sich ebenfalls sensibel für die schöne Landschaft, er knüpfte u. a. an das Mythos des behaglichen und netten Ortes, an die Erholung in freier Natur an. Dieses drückte er in verschiedenen Gattungen der Gelegenheitsgedichte, unter denen Lieder, Lobreden und Schäferdichtung überwiegen, aus.